Wzór 22.

Jeżeli łatwo idzie ci już pisanie ołówkiem, rysikiem, lub kredą, to możesz próbować pisać piórem. Pióro tak samo trzyma się między dużym i wskazującym palcem prawej ręki. Należy nie głęboko zanurzać pióro w atramencie.

Abecadło mata rzecz,
Bo to latwe do nauki,
Czarodziejskie jednak sztuki
Dokazuje ono przed.
Ewangelje z niego złoży
Figlik z niego wygdzie tez.
Grzesiu, Jozin, Stacku hozy
Hop, hop, do książeczki brez!
I literkom się przyglądaj,
Jak wygląda każda z nich

Każdą naukę – nie spoglądaj
Leniwo po kartach tych.
Łatwo poszło ci z czytaniem!
Masz ochotę rysik weź.
Na tabliczce rysowaniem
Ostrożnie literki kreśl.
Potem, gdy już rękę wyprawisz,
Rysik porzuć, pióro chwyć.
Słucznie gdy nuem głoski stawisz,
To pisaniem mówić być!
Umiesz czytać pismo, druki,
Wielki z ciebie chłopcze żuch!

Zapamiętać te nauki
Życzy tobie szczery druh!

Wzór 23.

Antoni jest to imię męzczyzny. Batory nazywał się król polski Ciało ludzkie starzeje się. niszczy i zamiera. Drzewo jest roślina. Emigrant znaczy taki człowiek, co kraj swój opuścił i w cudzym zamieszkał. Fujarka jest przyrząd do grania. Granaty wykopują w kraju, który się nazywa Czechy. Haki wykuwa kowal z żelaza. Igły robią ze stali w fabrykach. Jeleń ma rogi galęziste. Kartofle sprowadzono do Europy z Ameryki. Lipowy kwiat pije się podczas gorączki. Łodygi i liście końskiego zębu tną na paszę. Maszyny są to narzędzia pomagające ludziom w pracy. Nosacizna jest chorobą zwie

rząt. Owsiany chleb jedzą górale bo im się ży=
to nie rodzi. Paproci nie kwitnie, ale ma pod
spodem liści drobne nasionka. Rok ma dwa=
naście miesięcy. Sowy w nocy widzą lepiej niż
we dnie. Tytoń szkodzi zdrowiu. Ule trzeba na=
leży zaopatrywać od mrozu. Węgle kamienne wy=
kopują z ziemi. Z gliny robią cegły, kafle, tale=
rze, miski, garnki, dzbanki, kubki i filiżanki. Ża=
by za młodu mają ogon jak ryby. Środkiem rze=
ki nazywa się jej początek.

Gdyś już przeszedł wszystkie wzorki w części pierwszej tej książki i umiesz z niej wszystko dokładnie przeczytać i napisać, powinieneś jak najwięcej czytywać pisane, a przytem dużo przepisywać z książek drukowanych, często pisać za dyktandem, albo z własnej myśli. Na wzór, jak to można z własnej myśli pisać, jest podane w części trzeciej tej książki takie właśnie pisane. Część czwarta zawiera kilka listów dla przykładu, jak się listy układa.

CZĘŚĆ II.

To, co sobie dziewczęta z Malczewa w czasie zimy z różnych książek przepisały.

Kozy.

Dwie kozy spotkały się na wązkiej kładce, położonej nad głębokim strumieniem. Jedna chciała przejść na tę, a druga na tamtą stronę.

Nabok. — zawołała pierwsza.

— Oho! zaczekaj! odparła druga, — ja tu byłam pierwej, więc pierwsza przejdę.

— Cóż ty sobie myślisz! — krzyknie tamta, — jam starsza, mnie więc należy się pierwszeństwo. Nabok.

I poskoczyły ku sobie.... Ale w zapędzie stukną

ły się tak mocno rogami, że zatoczyły się, zakręciły wkółko i plusnęły w nurty strumyka. Teraz dopiero w płacz i narzekanie! O mało co nie utonęły obie!

(Przepisane ze „Snopka“).

Kozy.

Dwie kozy spotkały się na wązkiej kładce, położonej nad głębokim strumieniem. Jedna chciała przejść na tą, a druga na tamtą stronę.

— Nabok! — zawołała pierwsza.

— Oho! zaczekaj! — odparła druga, — ja tu byłam pierwej, więc pierwsza przejdę!

— Cóż ty sobie myślisz! — krzyknie tamta, — jam starsza, mnie więc należy się pierwszeństwo. Nabok!

I poskoczyły ku sobie... Ale w zapędzie stuknęły się tak mocno rogami, że zatoczyły się, zakręciły wkółko i plusnęły w nurty strumyka. Teraz dopiero w płacz i narzekanie! O mało co nie utonęły obie!

Kawał żelaza.

Grzesio był nieuczciwy. Brał pokryjomu i chował cudze rzeczy. Przechodząc raz mimo kuźni, zobaczył pode drzwiami kawał żelaza. Obejrzał się ostrożnie dokoła a nie widząc nikogo schylił się i schwycił za żelazo.

Wtem uczuł przeraźliwie i rzucił żelazo na ziemię za

Świteź.

Ktokolwiek będziesz w nowogrodzkiej stronie,
Do Ruzyn ciemnego boru
Wjechawszy, pomnij zatrzymać twe konie,
Byś się przypatrzył jezioru.
Świteź tam jasne rozprzestrzenia łona,
W wielkiego kształcie obwodu,
Gesta po bokach puszcza oczerniona,
A gładka jak szyba lodu.
Jeżeli nocna przyblizysz się doba
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą
I dwa obaczysz księżyce.
Niepewny, czyli szklana z pod twojéj stopy
Pod niebo idzie równina,

Wpadła i fala nakryła się znowu,
I więcej nie słychać o niej.

Adam Mickiewicz.

Paweł i Gaweł.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu.
Paweł na górze, a Gaweł – na dole.
Paweł spokojny, nie wadził nikomu.
Gaweł najdziksze wyprawiał swawole.
Ciągle polował po swoim pokoju:
To pies, to zając – między stoły, stołki.
Gonił, uciekał, wywracał koziołki.
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju...
Znosił to Paweł, nareszcie nie może;
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:

Chrześniak królewski.

Słońce już zaszło; ludzie z pola powracali i ku spoczynkowi się mieli; gwar we wsi ustawał, gdy jakiś podróżny, obdarty, nędzny i bardzo strudzony szedł przez wieś. Że było późno, chodził od chaty do chaty, stukał od okna do okna, ode drzwi do drzwi, prosząc o przytułek na noc, ale gdzie tylko zapukał, a gospodarz wyjrzał oknem i zobaczył biedaka w obdartej odzieży, odpowiadał mu: „Nie ma u nas miejsca, przyjacielu, niech was Pan Bóg gdzieindziej prowadzi."

Rozżalony nieczułością ludzką, podróżny chciał już ze wsi wychodzić, chociaż ciemna noc zaszła, kiedy ujrzał na końcu wsi domek, w którym się jeszcze świeciło, a w którym nie był.

CZĘŚĆ III.

Codzienne pisanie.

Tomka Jasy, chłopaka w służbie u gospodarza w Dąbrowicach zostającego.

Sobota 6 Listopada.

Panna Jadwiga, nasza nauczycielka we wsi, zwołała wszystkich, co tej zimy wieczorami chcą się uczyć, i powiedziała, że od jutra nauka się zacznie. Zapisaliśmy się na naukę wszyscy, całą wieś i w przeszłym roku też się uczyli, ale i nowotnych wiele: więc panienka powiedziała, że ja, Józiek, Felka i Jagusia to już nie codzień naukę mieć będziemy, bo że wszystkiemi rady by sobie nie dała. My już niczego czytamy, piszemy, rachujemy, więc tylko w Niedzielę naukę mieć będziemy, ale żeby nam ręka od pisania nie odmykła, to nam panienka że-

CZĘŚĆ 4-ta.

LISTY W RÓŻNYCH SPRAWACH.

List Walentego Nowaka z Firleja pod Radomiem, do szwagra Stanisława Cygi w Tarczynie.

Firlej 3 Października 1890 r.

Kochany Szwagrze!

Dziękuję Tobie Szwagrze i Siostrze Kochanej, że przysłaliście mi list przez Szaję. Cieszę się bardzo, że jesteście wszyscy zdrowi i dzieci się Wam na pociechę chowają, tylko to mi marnotno, że się z mężem siostry twojéj tak ciągle wadzicie i wodzicie po sądach. Juści, jak się mieszka przez ścianę — a ma się pole tylko między rozdzielone, to nie trudno jeden drugiemu na złość co zrobić; ale, żeby z tego zaraz do procesów przychodziło, do mitręgi po sądach i wydatków na prośby i marki, to wcale do niczego, bo tylko przez to na gospodarce podupadniecie, a no i coraz bardziéj jeden na drugiego się juszy. A ja Wam powiadam, nie

.wierzcie Wy temu adwokatowi, co mieszka.
u Szaji —, obiecuje on Wam szwagra z grun-
tu i chałupy wysadzić za 40 rubli, — ale to
dla tego, żeby od Was grosz wyłgać, bo to
ta psia wiara, te chlewkowe adwokaty, to
ino z warcholami żyją. Bodaj przepadło
całe ich plemię, to gorsze szkodniki, jak chrz-
bąszcze dla drzewa, a śniedź dla pszenicy!
Abyście wiedzieli, jak to oni ludzi tumanić
umieją, to posłuchajcie, jak się jeden taki
adwokat przysłużył mojemu szwagrowi Pawło-
wi Miętusowi z Osin. Wiecie, że Osiny to jest
donacja jednego generała, co w samym Pe-
tersburgu mieszka, a gospodarzy tam tylko
dzierżawca. Tak jest już oddawna, sam Pa-
wet nie pamięta inaczej. W tym roku liche by-

List Kasi Obrębianki do Ciotki w Szumsku pod Przasnyszem.

Warszawa d. 9 Września 18.....

Kochana Ciotko!

Pozdrawiam Was z duszy i serca całego wraz z wszystkiemi dziećmi waszemi. Niech Wam Pan Bóg nagrodzi, kochana Ciotko, za to coście mnie sierotę mieli w opiece i taką służbę dobrą wyjednali. Służba ta zdrowia mi przyczyniła; teraz przy lżejszej robocie i głowa mnie nie boliwa. Pani moja to także się na zdrowiu poprawiła od tego czasu, jak wróciliśmy z tego Karlsbadu za granicą, gdzie Pani wodą z tamtejszych źródeł się leczyła. Przytem donoszę Wam kochana Ciotko, że z tego obejrzenia światu dużo mi korzyści wypadło, bo przypatrzyłam się, jak w innych krajach ludzie umieją

List Franka Kowalika z Grabowa, do Siostry zamężnej w Tarachach pod Szczuczynem.

Grabowo 2 Lipca

Kochana Siostro i Kochany Szwagrze!

Piszę do Was w wielkiem ozradowaniu, bo podobało się Panu Bogu odwrócić od nas smo gie nieszczęscie. Oto widzicie nasz brat Jaś utopił się, ale za łaską Pana Boga i staraniem naszego Księdza wikarego do życia powrócił. Gjcowie dlatego zakupili w naszym kościele Mszę Świętą na 6go sierpnia, a no i was proszą, abyście dnia onego do nas przyszli albo też w swojej parafji gorąco Panu Bogu za one miłosierdzie wraz z nami dziękowali. Ale to ten wypadek tak się zdarzył. Tydzień temu Jaś poszedł w południe wraz z innemi chłopakami łapać się w gliniance, około cegielni, i jak zwykle bywają u chłopaków

List Piotra Kożlaka z Kleczewa do stryjecznego Jana w Trojanowie pod Sochaczewem.

Kleczew 8 października 1897 roku

Kochany Bracie!

Pozdrawiam was, kochany Bracie, z całą Swoją rodziną i donoszę, że ja, dzięk-
wać Bogu, zasiedliłem się już na dobre
w nowej siedzibie mojej. Do ojca żony
dostało mi się cztery morgi gruntu,
500 złotych gotówką i pół chałupy pod
saneu miastem. A i orzeniosło moje
niezle tu nas idzie, bo choć jest kilku
konkurentów w Kleczewie, to jednak dla mnie
roboty stanie. A potem nadalismy się
bardzo z bratem żony, co w drugiej po-
łowie chałupy mieszka, bo on jest stel-
mach tak, jak był jego ojciec, i dlatego
nasze rzemiosła bardzo sobie nawzajem.

List Kuby Józefczyka z Lubochenka do Bartosza Wrońca w Wólce pod Kozienicami.

Lubochenek 3 listopada 1895

Kochany Kumie!

Chciałbym ja wiedzieć, jak się Wam powodzi w tym ciężkim dla gospodarzy roku i czy aby na zdrowiu z całą waszą familją nie szwankujecie. My tu z żoną i dziećmi chwała Bogu, zdrowi jesteśmy, ale tego roku niewdzięczny to się dał nam ciężko we znaki, bo to ani co sprzedać, ani czem paść inwentarza, a już o podściółce to ani mówić. Więc my wszyscy gospodarze w Lubochenku uradzili sobie wystąpić z podaniem do zarządu lasów Hrabiego Łuckiego o sprzedaż ściółki leśnej. Przyłączyli się do nas gospodarze z Miszurycie coś sąsiedzich, spitalisiny